

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, "Kurier Lubelski", "Sztandar Ludu", charakter gazety, prasa partyjna, współzawodnictwo prasy

Charakter „Kuriera Lubelskiego”

Sprawa mordu była przypadkiem. Ona sprawiła, że czytelnictwo „Kuriera” było tak raptownie powszechne, że właściwie czytelnicy, mieszkańcy Lublina uznali, że mają swoją gazetę. „Kurier Lubelski”, to jest ich gazeta [natomiast] „Sztandar Ludu” – organ partyjny. Wydaje mi się, że od tego mordu i od tych wydarzeń nie zależało powodzenie gazety, bo miała ten byt zapewniony na najbliższe miesiące. [Jednak to wydarzenie] przyczyniło się, że ten wzrost nakładu pozwolił jak gdyby łatwiej przejść ten pierwszy okres wkomponowywania się nowego tytułu w rynek czytelniczy. Co jest zawsze trudne i wymaga jakiegoś czasu. Zwłaszcza dziennik, bo tygodniki mają już inny charakter i tryb funkcjonowania. Oczywiście w żartach później i jakichś takich złośliwościach krążących wśród znajomych często słyszało się: „No, specjalnie zrobiliście ten mord, żeby tak efektownie wejść na rynek.”. Trzeba pamiętać, że efektownie, bo tytuły były na całą szerokość kolumny, czego „Sztandar” nie robił. Dawniej ta prasa partyjna była bardzo drętwa, nawet takie wydarzenia jak zjazdy partyjne, czy jakieś uroczystości były skromniej prezentowane w gazetach. [Nasza] gazeta nie była nastawiona na sensacyjność, tylko to wynikało z sytuacji, [ponieważ] nie było prasy ściśle informacyjnej. Prasa była taka wychowawcza, taka ugruntowująca swój polityczny udział w rzeczywistości. Natomiast my chcieliśmy stworzyć lekką gazetę do czytania popołudniu. Przychodzisz do domu, prasę partyjną przeczytałeś w czasie pracy i możesz po obiedzie przeczytać to wszystko co wydarzyło się w mieście. Zależało nam na szybkim przekazie, krótkim i na pewno też sensacyjnym. [Tylko, że] w tej chwili tą sensacyjność to tak postrzegamy jak gdyby coś w opozycji do innych tytułów, z tą przewagą sensacyjności wbrew logice, wbrew nawet samym faktom. [Właśnie] takiego charakteru „Kurier Lubelski” nie miał, ale był tą drugą gazetą, ciągle to podkreślano, drugą gazetą i popołudniową gazetą, która wymaga innych schematów wypowiedzi, innych formuł i tak dalej. Myślę, że przez dłuższy jeszcze czas, znajdowaliśmy się na pozycji takiej przeciw ważnej „Sztandarowi Ludu”. Istniały między nami też konflikty, przypominam sobie coś

takiego, że „Sztandar Ludu” na tych zebraniach takich poza redakcją miał pretensje do „Kuriera”, a bo coś tam napisaliśmy nie wprost, wyśmiewając ich komentarz, czy ich postawę. Wiem, że kiedyś zaprezentowano [w „Sztandarze Ludu”], chyba to na prima aprilis, redaktora naczelnego „Kuriera” i dorysowano mu wąsy. To była oczywiście obraza majestatu, ale z drugiej strony beztroška postawa lekceważenia tej drugiej gazety, tej popołudniowej gazety, która zagrażała przede wszystkim wysokości nakładu, bo ten nasz nakład rósł spontanicznie, [a także fizycznie] gazeta się sprzedawała. Natomiast „Sztandar Ludu”, tak jak „Trybuna Ludu” był dowożony do FSC i w tych samych paczkach przekazywany później na makulaturę. W ogóle nie czytany, w ogóle nie sprzedawany, czy nie rozdawany, bo to początkowo rozdawano w zakładach pracy.

Data i miejsce nagrania	2006-03-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"